

# Voisé, Waldemar

---

## "Pour connaître la pensée de A. Comte", Pierre Arnaud, Paris 1969 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/4, 743-744

---

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



jest szczególnie ciekawe dlatego, że jawi się ona jako pole walki (czy może: serii wewnętrznych polemik) między głęboko zakorzenioną i szanowaną tradycją racjonalistyczną a nowym światopoglądem romantycznym. I to jest główny powód, dla którego po *Dzienniki* powinien sięgnąć historyk nauki czy historii techniki pierwszej połowy XIX w.: znajdzie w nich przykłady procesów myślowych, stanowiących, być może, przydatny kontekst do śledzenia dróg formowania się i do interpretacji badanych poglądów i prac.

Słowa Delacroix na temat odkryć, co „zaszkodziły moralności czy nawet wygodzie”, są echem Rousseau pozornie. Przypuszcza on bowiem ataki na postęp naukowo-techniczny w obliczu konkretnych skutków, jakie przynosi, służąc głodowi gromadzenia bogactw (t. 2, s. 198); na taki postęp, który uczynił szczęście materialne jedynym szczęściem współczesnych — lecz sprawiedliwość, mądrość i równość w podziale łupów zależą od bandytów (t. 1, s. 141).

Wśród rozważań o wynalazku i rozwoju kolei, snutych na prowincjonalnym dworcu, Delacroix mówi o podróżnych: „Pierwsze miejsca zajmują typy w bluzach: wyglądają, jakby nie mieli na obiad. Szczególna rewolucja i szczególna równość! I jakże szczególna przyszłość dla cywilizacji!” (t. 2, s. 293). Konkluzją wielu podobnych rozważań Delacroix była jego *Wolność wiodąca lud na barykady*; miał być to jednak inny lud niż pod Bastylią i inne barykady niż te, do których budowy posłużyła *Wielka encyklopedia*.

Barbara Olszewska

Pierre Arnaud, *Pour connaître la pensée de A. Comte*. Éditions Bordas, Paris 1969, ss. 303.

Aby poznać myśl Augusta Comte'a — twierdzi we wstępie autor książki, profesor Uniwersytetu w Grenoble — trzeba przede wszystkim starać się zgłębić tekst jego dzieł. Tak się bowiem złożyło, że Comte miał pod dostatkiem uczniów i wyznawców, czytelników natomiast znajdował niewiele.

Toteż Pierre Arnaud w swej książce, składającej się z pięciu części — nie licząc krótkiego wstępu i takiegoż zakończenia — analizuje głównie (lecz nie wyłącznie!) teksty podstawowych publikacji twórcy pozytywizmu i w oparciu o nie omawia kolejno: życie i dzieła Comte'a, jego *Esprit positif*, socjologię, poglądy na religię i filozofię oraz stosunek do moralności i polityki.

Comte był człowiekiem, który przez całe życie nosił w sobie dzieło. Od chwili osiągnięcia umysłowej dojrzałości aż do utraty zdolności intelektualnych tworzył bezustannie wielki „system pozytywny”; nie było więc przypadkiem, że jako motto swego *Système de la politique positive* umieścił cytat z *Cinq-Marsa* Alfreda de Vigny: „Czymże jest pełny żywot człowieka? — Zamysłem młodości, spełnionym przez wiek dojrzały”.

Jeśli za znamię nowoczesności myśliciela uznamy wykształcenie inżynierskie, to Comte był pierwszym filozofem nowoczesnym: wszystkie jego wczesne dzieła zawierają wizytówkę autora, który przedstawiał się jako *ancien élève de l'École Polytechnique*. Później kontakty intelektualne z wybitnymi ludźmi epoki (m. in. z Saint-Simonem, Stuartem Millem i Littrém) zastąpiły mu brak sukcesów w karierze zawodowej, a datująca się od 1844 r. do 1857 r. (rok śmierci) przyjaźń z panią de Vaux wynagrodziła fatalne skutki nieudanego małżeństwa, zawartego w młodości.

Comte nie był i nie chciał być intelektualistą zamkniętym w wieży z kości słońskiej, lecz przeciwnie — pragnął zostać reformatorem społecznym i dobroczyńcą ludzkości. Cel ten przyświecał mu wtedy, gdy jako młodzieniec studiował historię powszechną (zwłaszcza czasy rewolucji angielskiej i francuskiej), gdy później czy-

tał dzieła znakomitych pisarzy francuskich (Rousseau, Condorceta, Montesquieu, Cabanisa, Diderota i Condillaca), a także wówczas, gdy pogrążył się w analizie „teokratycznych” dzieł De Maistre’a i Bonalda.

Kształtowanie się systemu filozofii pozytywnej (omawia tę sprawę druga część książki) dokonywało się niejako w dwóch wymiarach: Comte był zwolennikiem metodologicznego monizmu oraz głosił pożyteczność (a nawet konieczność) historycznego ujmowania prezentowanych pojęć. Co więcej: akcentował wagę obserwacji i nauk ścisłych. Jednakże uniknął zarówno pułapki powierzchownego empiryzmu i sensualizmu, jak i proklamowania matematyki niedościgłym wzorcem wszystkich nauk. Stało się tak głównie dlatego, że pojmował pozytywizm nie jako doktrynę, lecz raczej jako postawę wiążącą się z nowożytnym rygoryzmem umysłowym (*moderne régime intellectuel*).

Toteż jego słynna koncepcja trzech stadiów rozwojowych ludzkiego intelektu (stadium teologicznego, metafizycznego i pozytywnego) — przy czym Comte w istocie sprowadzał je do dwóch, uważając stadium metafizyczne za przejściowe — nie była tożsama z dziejami kolejnych etapów kształtowania się ludzkiego umysłu, lecz zawierała opis, w jaki sposób pozytywistyczne (czy raczej „pozytywne”) elementy umysłowości każdego człowieka (także człowieka pierwotnego) odnoszą zwycięstwo nad krępującymi je elementami teologicznymi i metafizycznymi. Jest znamienne, że Comte zaliczał wiek oświecenia do stadium metafizycznego, co odróżniało go od wielu pisarzy przełomu XVIII i XIX w., w tym także i Saint-Simona.

Czwarta i piąta część książki dotyczą Comte’owskiej epistemologii, uwikłanej w zagadnienia religijne i filozoficzne, oraz jego wizji ludzkiego współżycia, zrodzonej na styku etyki i polityki. Autor poświęca wiele uwagi zarówno problemowi „pozytywnej religii”, jak i poglądom społecznym Comte’a, a mianowicie jego sympatii do związków zawodowych i chęci „oddania sprawiedliwości komunizmowi”, mimo incydentalnego rzucania klątw na „czerwonych”. Teoria poznania twórcy pozytywizmu zawiera też wiele innych interesujących momentów: Comte np. nie utożsamiał poznania w ogóle z poznaniem wyłącznie naukowym, a także głosił hasło podporządkowania „tego, co idealne, temu, co realne”, postulując w ten sposób służebną rolę teorii w stosunku do praktyki.

Również i tą drogą dochodzimy zatem do punktu, w którym dla lepszego zrozumienia podstawowych założeń koncepcji pozytywistycznej staje się konieczne ukazanie powiązań pomiędzy epistemologią Comte’a i jego teorią socjologiczną. Dlatego historycy myśli społecznej niecierpliwie oczekiwają będą zapowiedzianej (w przypisie 2 na s. 173) przez autora — znanego w Polsce<sup>1</sup> — książki *La sociologie d’Auguste Comte*, która ma się ukazać niebawem.

Waldemar Voisé

*Powstanie i organizacja Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w świetle źródeł.* Materiały wybrał i opracował Jan Malarczyk. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Lublin 1968, ss. 408.

Mam przed sobą książkę tego rodzaju, jaki rzadko ukazuje się na naszych półkach księgarskich. Jest to historia utworzonego w 1944 r. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ale historia nie opisana, lecz wyrażona przez autentyczne dokumenty. Uważam, że pomysł wydania takiej książki jest znakomity, należy się zatem uznanie Senatowi UMCS, który podjął odpowiednią uchwałę, rektorowi prof. G. L. Seidlerowi oraz doc. J. Malarczykowi, który wybrał i opracował

<sup>1</sup> O pobycie w Polsce w 1969 r. i dwóch odczytach prof. P. Arnauda informował „Kwartalnik” w nrze 3/1969, s. 583.